

# Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



**Przedpłata:** miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.  
Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



**Ogłoszenia:** wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W Jedności siła!

## Noworoczne dzwony.

Zegar na wieży miarowo, donośnie wybija godzinę dwunastą. Tyle już razy godzinę tę wybijał, a jednak dziś jakoś to inaczej dzwięczą, jakoś inaczej ponad miastem płyną tony zegarowego dzwonu... To podzwonne dla roku starego, dla roku, który odchodzi, wraz z wszystkimi swymi strapieniami, troskami, chorobami, podzwonne dla roku, co tyle pozostawił po sobie żalów, marzeń niespełnionych i rojeń i snów niewyśnionych...

Ostatnie jeszcze uderzenie, dwunasty zabrzmiał dzwonu dźwięk — i umilkł. Napozór nic się nie zmieniło. Te same domy, ci sami pozostali ludzie, ten sam naokoło widnokrąg. A jednak — coś z tem echem, które zamarło, odeszło bezpowrotnie. To minął czas. Odszedł rok stary. Rodzi się rok nowy.

I wraz rozbrzmiewają radosne dźwięki noworocznych dzwonów. Lecą hałaśliwie, niby rozhasane dzieciaki, na świat dzwięczne tony sygnaturek i pomniejszych dzwonek, pełne rozradowania i nowych nadziei, pełne dobrej woli i ożyłych u schyłku starego roku spodziewań. Brzmia głębokim basem poważne wielkie dzwony z wież kościelnych, które już wieki przeżyły i patrzyły na setki skonów lat starych i narodzin nowych. Dzwony, które wiedzą, że w świecie i życiu jedynie zmieniają się ludzie, jedynie wypadki. Dzwony, które widziały niejedną w życiu ludzi i świata chwilę wzniosłą i chwilę klęską, które widziały niejedne narodziny wielkich poczynań ludzkich i ich świetny albo też niesławny koniec, dzwony, które prze-

trwały wiekowe zawieruchy... I wysłuchać można w ich głosie potężnym, który falą donośną płynie ponad wsie i miasta, zatroskanie się głębokie o to, co rok nowy niesie, poważną zadumą nad losem ludzi i krajów, wysłuchać w ich głosie moż na ostrzegawcze: Memento!

Nie zawierzaj zbyt, człowiecze, — mówią dzwony — złudliwej nadziei, nie buduj nietrwałych na lodzie zamków, nie licz na powodzenie doczesne i ziemskie szczęście, bo nie ślepy traf cię obroni ni los niezblagany, jedno Bóg!

Na Nim polegaj, na Nim buduj! On jeden mocny, potężny i zdolen los twój odmieni! W Nim pokładaj nadzieję swoją niezachwianą niczem i wiarę, by skała, niewzruszalną! Pomnij, jak ojcowie twoi, którzy po marli, Jemu, Panu wszechstworzenia, zawierzyli zupełnie siebie i życie swoje i rodzin, gdy śpiewali:

„Kto się w opiekę odda Panu swemu,  
I całym sercem szczerze ufa Jemu,  
Śmiało rzec może: Mam obrońcę —  
Boga!  
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna  
trwoga!”

Płyną dźwięki dzwonów noworocznych na świat szeroki w tę pełną tajemnic i oczekiwań noc sylwestrową i głoszą chwałę Tego, który i lata i ludzi w kolei wieków po niezbadanych prowadził drogach i niosą biednym, zatroskanym o chleb codzienny, synom ziemi to jedno, krótkie i proste, a jak pełne treści i znaczenia, życzenie noworoczne:

Boże prowadź!

A. Cz.

## NOWY ROK.

Roztopiony metal pryska,  
Dym pierś dławi, gryzie wzrok.  
Towarzysze! Stańmy zbliska,  
Dziś u ludzi Nowy Rok.  
Świat podnosi twarz zgrzybiałą,  
Wzrok w przyszłości zwraca mgły —  
Towarzysze! I my śmiało  
Noworoczne śnijmy sny! —  
Tam w żelaznej wre gardzieli,  
Żywiłowy huczy bój,  
Tu nam lica żar weseli,  
Choć oblewa czoła znoj.  
Demon grozy i wesela  
Rozsypuje iskier kwiat,  
Z paszczy plyn ognisty strzela,  
Tam się nowy tworzy świat!  
Tam ze starych skorup błyska  
Nowy świt przez krwawe mgły —  
Towarzysze! Razem, zbliska  
Przy tym świecie śnijmy sny!  
Gdzie światelko blade świeci,  
Gdzie chat niskich ciągnie sznur,  
Nasze żony, nasze dzieci  
Trapi nędza, głód i mór.  
Jakaś burza chaty zwała,  
Przeszłość, przyszłość same lzy!  
Towarzysze! A my zdala  
Noworoczne śnijmy sny?

Ręka w rękę! Dłoń do dłoni!  
Ha, ból jeden wiąże nas!  
Serce w pierś jak młot dzwoni  
Czas upomnieć się, ach czas  
Chociaż wojska chmurą ciemną  
Zioną na nas dymów mgły,  
Towarzysze! Niedaremno  
Noworoczne śnijmy sny!  
Biada temu, kto kulami  
Pisze dzieje ludzkich dni,  
Kto krwią bliźnich ręce plami,  
Życie znojem, łzami ćmi!  
Kula zwróci się w pół biegu,  
Krzywdę zduszą znoj i lzy,  
Towarzysze! Do szeregu!  
Noworoczne śnijmy sny!  
Śpi świat panów! Syte twarze  
Z naszych marzeń, dążeń drwią.  
Jedni tylko dziś nędzarze  
Wnoszą twarz oblaną krwią.  
Wiecznym znojem skroń nękana  
Jakaś lepszą przyszłość śni,  
Jakaś Ziemia Obiecana  
Czeka Ludzkość w mroku dni.  
Tłumy śnią o lepszym bycie,  
Gwałt pobladną. Przemoc drzy!  
Towarzysze! Wkrótce życie  
Noworoczne spełni sny!

## Pokój ludziom dobrej woli.

(Poświęteczne refleksje.)

Wielka kropla goryczy dopełnia miary w kielichu „radosnej twórczości” sanacji — Brześć.

Interpelacja w sprawie Brześcia zawiera w sobie tyle faktów ohydnych, które świadczą o zaniku wszelkich zasad prawa i moralności u pewnych ludzi, a nawet o zaniku ludzkości, który to brak św. Paweł tak bardzo potępia u pogan.

Ci ludzie zwyrodniali którzy byli sprawcami tych ohydnych faktów, zostali wszak wybrani z różnych oddziałów wojska, byli to ludzie, którzy cieszyli się widocznie szczególniejszym zaufaniem wysoko postawionych sfer że powierzono im tak „ważną misję” upokorzenia i wychowania „durenków”, że ich uznano jako nadzwyczajnie uzdolnionych do takiego zadania.

Aresztanci podlegali sądownictwu cywilnemu i wedle obowiązującego prawa powinni byli być umieszczeni w więzieniach cywilnych. Dlaczego sądownictwo nie wniosło sprzeciwu?

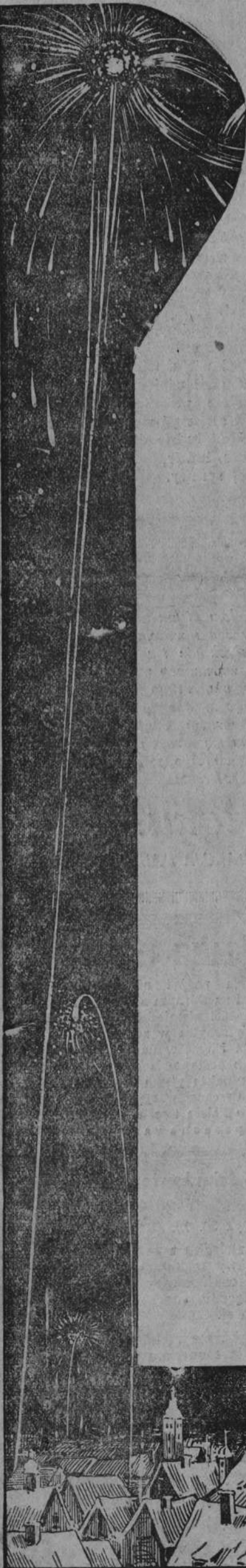
Dlaczego cywilny sędzia śledczy i prokurator nie odmówili współdziałania, skoro aresztantów usunięto z pod ich bezpośredniej opieki, a oddano pod władzę wojskową, skoro w więzieniu brzeskim swej władzy sędziowskiej niezależnie wykonywać nie mogli?

Widocznym jest, że prokurator p. Michałowski i sędzia śledczy p. Demant — albo nie wglądali w stosunki więzienne, albo że wglądać im nie pozwolono.

Ciekawym jest pytanie, czy p. marsz. Piłsudski nie wiedział o losie aresztantów, boć z jego wywiadów wynika, że żywo się interesował ich losem. Cóż p. marsz. Piłsudski — jako minister spr. wojskowych — zarządził, gdy się dowiedział o ohydnych faktach? Czy zarządził natychm. areszt przewencyjny dla wszystkich posądzonych i czy kazał ich przewieźć do Brześcia i także stawić pod ścisły rygor więzienia wojskowego, — naturalnie z wykluczeniem wszelkiej nieludzkości?

Takie to myśli i pytania zaprzatają dziś umysły zaniepokojonego i oburzonego społeczeństwa, a przerażenie nas ogarnia na wieść, że tylko cząstkę ohydny ujawniono w interpelacjach.

Zdawaćby się mogło, że każdy Polak bez wyjątku oburzy się i bezwzględnie potępi zbrodnicze czyny, że ze wstrętem odwróci się od zwyrodniałych przestępców i domagać się będzie, aby ci ludzie natychmiast zawieszani zostali w czynnościach i umieszczeni w areszcie śledczym. Opinia publiczna oburza się i wysnuwa daleko idące wnioski z faktu, że ci ludzie pozostają jeszcze na swoich stanowiskach. P. marsz. Piłsudski, który tak żywo interesował się uwięzionymi „durenkami”, winien dziś zainteresować się ich katami. Opinia publiczna domaga się, aby zastępca p. min. spr. wojskowych niezwłocznie naprawił to zapomnienie, bo chce wierzyć w dobrą



wołę odpowiedzialnych czynników i tej dobrej woli się domaga bezwzględnie.

Czy widać tę dobrą wolę?

Cóż bowiem czyni wobec ujawnionych już zbrodni obóz rządowy, Bezp. Blok W. z R.? — Odrzuca nagłość interpelacji i odracza na 3 tygodnie. Dlaczego? Bo taki bodaj przyszedł rozkaz i gdy sprawy już nie można zatuszować, trzeba ją odroczyć, odleć, bo pewnie na to się liczy, że przez ten czas oburzenie się uśmierzy, że opinia publiczna przestanie się sprawą żywo interesować. Głosowaniem przeciw wnioskowi postawił się Be-Be w jaskrawe światło wobec społeczeństwa polskiego i zagranicy, w światło, które uwidatnia duchową fizjognomję tego zespołu. Polska i zagranica dowiedziały się, jakiej wartości jest ta „sanacja moralna”, czego się po niej można spodziewać. Wobec opinii publicznej nic już nie pomogą wszelkie zastrzeżenia, tłumaczenia i wybiegi.

„Sanacja moralna” głosowaniem przeciw nagłości sama na siebie wydała wyrok potępienia, którego żadne zonglerstwo już nie zmieni. Przeciw nagłości głosowali nawet dwaj księża — sanatorzy — i Pomorzanie z Be-Be. Wstyd, piekący wstyd! Nasze poczucie prawa i sprawiedliwości mówi nam, że wszyscy ludzie „dobrej woli” z Be-Be, a tem więcej księża z Be-Be, winni byli głosować za nagłością wniosku, a natychmiast opuścić szeregi Be-Be, gdy głosami Be-Be nagłość wniosku została odrzucona.

Jak reaguje prasa sanacyjna na sprawę Brześcia?

Dziś, gdy ujawniono część ohydy brzeskiej, prasa „sanacyjna” częściowo objawia pewne zakłopotanie, robi różne zastrzeżenia, wykręca się, tłumaczy, nie chce dać wiary, żąda wreszcie wyświechtania no i ukarania winnych, — ale równocześnie usiłuje zatuszować ohydę; usiłuje temi i owemi wspominkami zatrzeć straszne wrażenie i dla przyćmienia zbrodni brzeskich rzuca nowe oskarżenia i posądzenia przeciw partjom opozycyjnym.

Druka natomiast część prasy sanacyjnej nie tylko naśladuje wiernie pierwszą, lecz nawet bezceremonialnie uniewinnia występnych i daje wyraz swemu zachwytowi z tego tak ohydnego a według niej „zbawionego” obchodzenia się z aresztantami brzeskimi. Cieszą się, że aresztantom z lewicy odplacono za strzelanie do polskich ułanów w Krakowie. Nie wiemy, czy który z aresztantów był wmiieszany w tę smutną sprawę. Ale wiemy, że krwawy rozkosz podniesiono w imię marsz. Piłsudskiego, że rewolta krakowska i podobne do niej próby w innych miejscowościach nie miały innego celu, jak krwawy przewrót majowy, do którego udania też lewica wybitnie się przyczyniła wraz ze Strzelcem. Potępiacie, i słusznie, krakowską rewoltę, ale dlaczego nie potępiacie krwawszej od niej majowej w Warszawie? Potępiacie cel rewolty krakowskiej, a nie potępiacie tegoż samego celu krwawego przewrotu majowego? I w Krakowie i w Warszawie padli ofiarą polscy żołnierze, wierni swojej przysiędze. I w Krakowie i w Warszawie został znieważony majestat Rzeczypospolitej i prawo zdeptane, ale w Warszawie gorzej się stało, bo tam żołnierze polscy zostali spowodowani do złamania przysięgi i zabijania kolegów, wlierych przysiędze, bo w Warszawie bezpośrednio przeciw Głowie Państwa i prawowitemu rządowi bunt podniesiono, a jego obrońców ostrzeliwano!

Zdziwienie i głębokie przynębnienie wywołał wyrok sądu przysięgłych w sprawie krakowskiej, ale w sprawie warszawskiej ani sądu nie było, a zwycięzcy sami sobie rozgrzeszenie dali, które znów lewica poparła.

Czy dla tego rewoltę krakowską potępiacie, że nie osiągnęła celu, a warszawską sławicie dlatego, że ten sam cel osiągnęła? Machjavelskie „cel uświęca środki” wy jeszcze pogarszacie, bo utrzymujecie, że już nie cel — a osiągnięcie celu uświęca środki... Taką to wasza „moralność sanacyjna”!

Wiemy z historii, że wszelkie zło się

mści, że jest odwieczna sprawiedliwość Boża dziejowa, która pomści każdą zbrodnię prędzej, czy później. Stanowczo jednak żądamy, aby każdy, który zawińił, został wedle prawa ukarany. Ale nie, możemy uznać „moralności”, takiej, iżby aresztowanym, którym nawet aktu oskarżenia nie doręczono, którzy nie zostali wyrokiem sądowym skazani — nasiłani kaci wymierzali kary, jakich nie stosuje się nawet do najgorszych zbrodniarzy. —

Takiej „moralności” daremniebyś szukał u Hottentotów, znajdziesz ją tylko u bolszewików. Malczewski, Rozwadowski, Zagórski — Mostowicz, Zdziechowski, Nowaczyński — oto dowody sprawiedliwości i moralności sanacyjnej. A dopełnia miary Brześć i stanowisko sanacji w tej sprawie. —

Perfidja części prasy sanacyjnej jeszcze dalej idzie. Aby osłonić występnych i zatrzeć wrażenie, jakie Brześć wywarł, prasa ta podnosi oskarżenie przeciw opozycji, że z niej wyszły doniesienia do prasy zagranicznej o sprawkach brzeskich i oskarża o zdradę, o antypaństwowość i t. p. — Ale ta sama prasa skrzętnie notuje wszystkie głosy prasy zagranicznej, choć brukowej, małoznaczącej i przekupnej, które sławią sanację i jej wodzów, a w czambuł potępiają całą opozycję — na zamówienie.

Przypomnijmy tej „arcymoralnej” prasie, kto to podawał zagranicy wszystkie niegodziwe napaści przedmajowe na rząd większości narodowej? Kto to dawał prasie zagranicznej pewne wywiady i oświadczenia tak łączące i zohydzające naród polski i jego przedstawicielstwo, że szanujące się dzienniki zagraniczne wstydyli się podawać je do słownię? Ujawnienie faktów zbrodniczych nie jest zbrodnią, jest ono reakcją moralną przeciw nim — i wołaniem o karę.

Lecz naprawdę zbrodnią wobec Ojczyzny byłoby tolerowanie zbrodni i ich bezkarności. Najgorszą robotę przeciw Ojczyźnie i narodowi robią ci, którzy chcą przytłumić odruch opinii, od-

ruch sumienia narodowego! Kto przytłumi poczucie prawa i sprawiedliwości, ten jest najgorszym szkodnikiem narodu i państwa, bo podkopuje fundamenty państwa.

Rozumiemy, jaką to goryczą zaprawia Brześć triumf sanacji, rozumiemy, w jaki ambaras wprowadza obóz rządowy. Ale to nie uprawnia sanacji do tego aby prawdę usiłowała zatuszować i kręctwami przygluszyć krzyk oburzonej zdrowej opinii.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że jednak też i w Be-Be znaleźli się wprawdzie nieliczni mężowie, którzy głęboko odczuwają ohydę Brześcia i chcą bezwzględnie ujawnienia całej groźnej prawdy i surowego ukarania winnych, którzy domagają się przyspieszonego postępowania sądowego i sejmowego. Tych zaliczamy do ludzi dobrej woli, i żywimy nadzieję, że znajdując w Be-Be więcej naśladowców. Nie oddaje bowiem przysługi dobru narodu i państwa ten, kto chce zatajać lub uniewinniać, gdyż obowiązkiem ludzi dobrej woli jest ujawnić utajoną, groźną chorobę moralną, wyciąć karbunkul, zaturawiający narodowy organizm!

Ludzi dobrej woli nam dziś potrzeba! Potrzeba takich, którzy bez względu na jadowite szczekanie prasy sanacyjnej, bez względu na najniegodziwsze posądzenia i oskarżenia, bez względu na niegodziwe oszczerstwa lub nawet bandyckie napady — (wspomnijmy na Zdziechowskiego, Mostowicza, Nowaczyńskiego, — spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny, byleby uzdrowić, ducha narodowego, wzbudzić silny odruch moralny i wywołać płomienne sprzeciwy!

Nie wątpimy, że takich staną mocne szeregi, bo Brześć i los interpelacji o stworzył wielu, wielu omamionym oczy i rozbudził uśpione sumienia.

Polsce promienną i zdrową przyszłość stworzyć mogą tylko ludzie dobrej woli, ludzie silnego i czystego charakteru, ludzie, gotowi na ofiary dla dobrej sprawy.

Sarmata.

## Monsignor Marmaggi i b. Prezydent Wojciechowski

nie przyjęli nadanych im ostatnio orderów polskich.

Warszawa, 30. 12. Tel. wł.

„Robotnik” w num. 408 z datą dzisiejszą pisze:

— Jak się zapatruje na Brześć Papież Pius XI, łatwo wyrozumieć z faktu, że Nuncjusz papieski (w Polsce, przyp. red.) ks. Marmaggi nie przyjął orderu „Polonia Restituta”.

W tymże numerze wspomniane pismo podaje, że b. Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski, którego odznaczono na ustanowionym ostatnio „Krzyżem Niepodległości”, nie przyjął tego orderu i odesłał go zpowrotem kapitule.

## Bagiński i Dubois zwolnieni.

Tylko b. poseł Jan Kwiatkowski przebywa jeszcze w więzieniu toruńskim.

Warszawa, 29. 12. Tel. wł.

B. więźniowie brzescy, posłowie Dubois Bagiński zwolnieni zostali wczoraj za kaucją o godz. 3 i pół z więzienia w Grójcu. Obaj mają cerę ziemistą i wyglądają bardzo wymizerowani. Pos. Dubois przy wypuszczaniu z więzienia okazywał dobry humor, pos. Bagiński natomiast wyglądał na bardzo przynębnionego.

Po p. Dubois przybyli: żona, siostra i

koledzy redakcyjni, odprowadzając go do domu.

P. Bagiński, po którego przybyła żona i adw. Graliński z żoną, udał się do mieszkania p. Gralińskiego.

Z pośród byłych więźniów brzeskich nie odzyskał jeszcze wolności b. poseł Stronnicwa Narodowego p. Jan Kwiatkowski. Przebywa on w więzieniu przy sądzie okręgowym w Toruniu.

## Venizelos przyjechał do Warszawy.

Premjer grecki Eleutherios Venizelos przybył 30. 12. o godz. 4 rano do Warszawy.

Eleutherios Venizelos urodził się w Canea na Krecie dnia 23 sierpnia 1864. Swoją karierę polityczną rozpoczął jako jeden z przywódców w walkach o niepodległość przeciwko Turkom. Jako przywódca liberałów, brał czynny udział w ruchach rewolucyjnych Grecji, przyczem w 1909 roku objął stanowisko ministra sprawiedliwości. W okresie między 1909—1916 r. pełnił funkcje premiera, przyczem reorganizuje gruntownie administrację państwową, doprowadza do porządku sprawy finansowe, przyczynia się do reorganizacji armji, dzięki czemu państwo rozpoczyna nową erę swego istnienia. Jego dziełem było przygotowanie bloku bałkańskiego, który w roku 1912 odniósł zwycięstwo nad Turkami, przynosząc zarówno Grecji, jak i pozostałym sprzymierzeńcom znaczne korzyści terytorjalne.

W okresie wielkiej wojny Grecja wypowiedziała się dzięki Venizelosowi na rzecz Entente, pomimo, iż sprzeciwiała się temu silna germanofilska partja monarchistyczna. Prowizoryczny rząd wojenny, utworzony w Salonikach przez Venizelosa, sformo-

wał armję, wysyłając ją na front macedoński. Aby umożliwić Venizelosowi tę akcję i oswobodzić Grecję od wrogich entencie elementów, sprzymierzeńcy wpłynęli na króla Konstantyna, aby opuścił kraj i wówczas Venizelos ponownie obejmuje w kraju władzę, jako premier, pozostając na tem stanowisku aż do r. 1920. W czasie rokowań pokojowych w Wersalu premier grecki odgrywa ważną i zaszczytną rolę, wywierając w wielu wypadkach bezpośredni wpływ na kształtowanie nowej, powojennej Europy.

Chwilowe zwycięstwo wyborcze stronnictwa monarchistycznego odsuwa Venizelosa od władzy. Venizelos opuszcza na jakiś czas swój kraj i usuwa się od czynnego życia politycznego. Jednakże ludzie, którzy ujęli ster rządu, nie mogli sprostać ciężarom na nich obowiązkowi, powodując zagniebnienie się stosunków wewnętrznych. W r. 1924 dochodzi do abdykacji króla i przekształtowanie nowej, powojennej Europy. czeństwo greckie widzi w Venizelosie jedynego męża stanu, który może uratować kraj od groźących mu niebezpieczeństw. Po upadku rządu Pangalosa w 1928 r. Venizelos powraca do Aten i obejmuje ponownie rządu, które bez przerwy sprawuje dotychczas.

## Dosiego Roku!

Szanownym Czytelnikom i Przyjaciółom pisma naszego składamy z okazji Nowego Roku jaknajszersze życzenia wszelkich pomyślności.

W twardej i znoonej pracy w niesłychanie trudnych warunkach gospodarczych upłynął nam rok stary, w warunkach wobec których nie jeden upadając na duchu oddał się zwątpieniu. Mimo tego należy nam nie tracąc otuchy iść naprzód ku czekającym nas jaśniejszym dniom przyszłości. W tej myśli wyrażamy Szanownym Czytelnikom naszym szczerze przyjacielskie życzenia doczekania się jasnych pogodnych dni życia w Nowym Roku. Żegnając Szanownych Abonentów i Przyjaciół pisma naszego w roku starym, zasylamy braterskie

## Dosiego Roku!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA.

## Przed ofensywą niemiecką na Polskę.

Paryż, 29. 12.

Jacques Bainville zestawia na łamach „La Liberte” bilans polityki zagranicznej Niemiec w ciągu ubiegłego półrocza. Polityka ta świadczy — zdaniem Jacquesa Bainville — o nowym kursie ofensywnym, zapowiedzianym przez dr. Curtiusa. We wszystkich dziedzinach Niemcy występowały jako powód, Francji zaś przypadło w udziale rola pozwanej, uważana powszechnie za mniej korzystną. Polityka niemiecka, dążąca do rewizji traktatów i granic w znacznej swej części skierowana jest przeciwko Polsce. Z jakąż jednomyślnością katolicy niemieccy, pisze Bainville, nienawidzą Polski nie mniej od liberalnych demokratów z „Frankfurter Zeitung”.

Na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów Niemcy wstąpią z żądaniem roztoczenia opieki nad mniejszością niemiecką, prześladowaną rzekomo na Górnym Śląsku i w Poznańskiem, w związku z tem wylaniają się dwie alternatywy: albo skarga niemiecka będzie odrzucona — a wówczas Niemcy oświadczą, jak niegdyś na konferencji w Algeiras, że niema dla nich sprawiedliwości i że wzrastają ich krzywdy i prześladowania, powodując rozpaczliwe posunięcia z ich strony; albo skarga zostanie wzięta pod uwagę, a to byłoby równoznaczne z podjęciem rewizji granic wschodnich ze wszystkimi jej konsekwencjami.

— „Niech niktby nie myślał — pisze Bainville — ażeby poświęcenie kawałka Polski uspokoiło Niemcy. Powtórzyłaby się tu historia sanek, z którymi pędzą zgłodniałe wilki. Polityka niemiecka posiada w zanadru jeszcze jedną kwestję, która

zamierza podjąć niebawem. W Poznańskiem i na Górnym Śląsku jest pewna ilość mniejszości niemieckich, lecz w Czechosłowacji przebywa w zwartej grupie 3 i pół miliona Niemców dawnej daty. O tych ostatnich postanowiono tymczasem nie mówić, jednakże pisma hitlerowskie wskazują na Czechosłowację jako na kraj, z którym po Polsce trzeba się będzie natychmiast porachować.” —

## Wydzierżawienie monopolu tytoniowego?

Paryż 30. 12. (Radjo)

W związku z podróżą Venizelosa do Warszawy w kołach finansowych krąży pogłoski, jakoby podróż ta nie miała wyłącznie charakteru wizyty grzecznościowej.

Polska ma rzekomo zamiar wydzierżawienia monopolu tytoniowego a Venizelos zainteresowany w eksporcje tytoniu greckiego pośredniczy w wydzierżawieniu monopolu pewnemu konsorcyum francuskiemu, które zobowiązało się wypłacić rządowi polskiemu większą zaliczkę.

## Ciekawa konfiskata.

Warszawa, 30. 12. Tel. wł.

Niedzielne wydanie „Robotnika” uległo konfiskacie za artykuł, zawierający zestawienie uryków z wywiadów Józefa Piłsudskiego, z oświadczeń pułkownika Sławka i przedruków z prasy sanacyjnej.

## Witajmy Nowy Rok.

Rok Nowy! witajmy Rok Nowy!  
Choć włos nam siwizna przyprószy,  
Choć cierniem opasze nam głowy,  
Choć łyż wyciśnie nam z duszy,  
Rok Nowy! Witajmy Rok Nowy!

Choć prawda, się zaćmi na chwilę,  
Choć fałszu nas wrzawa zagłuszy,  
Choć prawo da złamać się sile  
My wiara tą krzepmy się w duszy,  
Że każda łyż w krzywdach przelana,

To lepszej przyszłości jest ziarno,  
Że wszystkie zliczone u Pana  
I żadna nie pójdzie na marno.

Więc choć nas smagają katusze,  
Choć burzą nam grozi rok nowy,  
My w górę i serca i dusze  
Podnośmy i czoły i głowy,  
Witajmy, witajmy Rok Nowy.

## Nasze zadania.

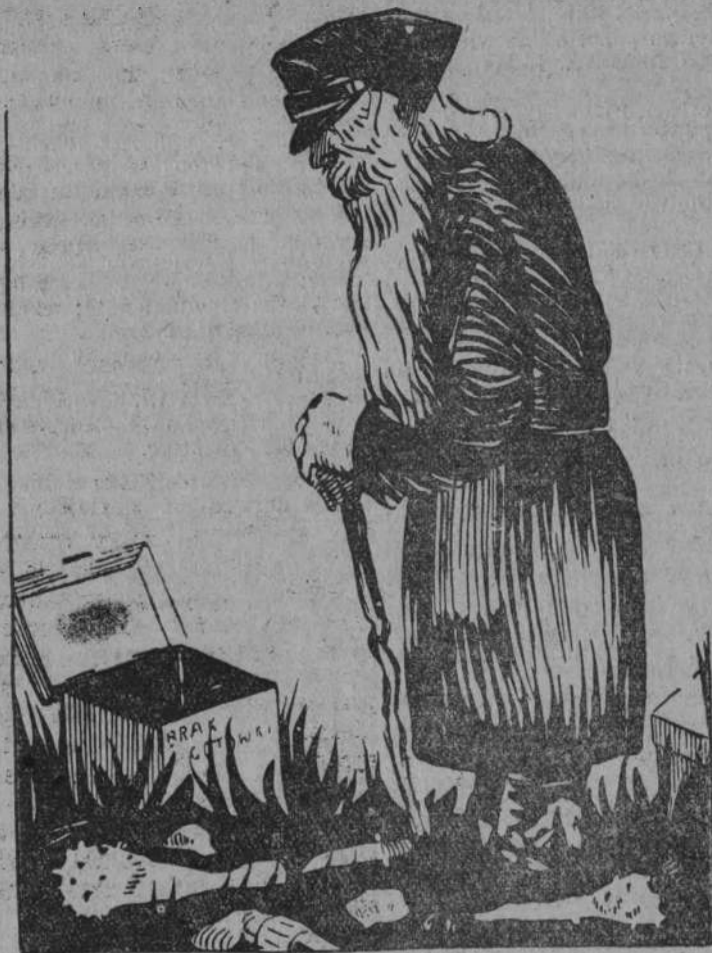
Do Młodych

(Na wstępie do nowego roku).

Wchodzimy w rok nowy w Polskę w chwili niebywałej dotychczas w kraju całym, i w miastach i po wsiach, nędzy materialnej, w chwili masowego wprost zamierania warsztatów pracy, w chwili, gdy setki tysięcy obywateli bez pracy, chleba i dachu nad głową. I nie widać jakos znaków na niebie polskiej rzeczywistości, któreby zapowiadały kres dokuczającej ludzkiej biedy, nie słychać nic o poczynaniach odpowiedzialnych czynników, któreby postawiły tamę zamieraniu krajowej wytwórczości i ją ożywiły, nie widać nigdzie pracy, na którą tyś czeka rąk, gotowych do jej podjęcia dla uczciwego acz znojnego, zapracowania chleba. Coraz mniej pracy i chleba w kraju, a i na poniewierce wśród obcych coraz trudniej ją znaleźć.

Wchodzimy w nowy rok po dokonanych niedawno wyborach, które miały stać się zaczątkiem uzdrawiania stosunków w Polsce. A tymczasem efekt wyborów — większość rządowa — Polski nie uzdrowi i uzdrowić nie może. Znaną jest ogólnie sztuczność tego tworu, znanym jest rodowód jego, i przewidzieć nie trudno — że twór ten sztuczny, zbudowany ciemnotą, czapką i papką, naciskiem i presją, niedługo się ostoł. Wybory, których celem było „uzdrowienie“, odsłoniły niezliczone choroby, toczące organizm państwowy, odsłoniły wiele ran otwartych, które obficie krwią broczą po żywym ciele narodu.

Wchodzimy w rok nowy po ujawnionej ostatnio hańbie brzeskiej, która obuchem uderzyła w sumienia uczciwych ludzi i sprawiła, że zdrząły, do głębi wstrząśnięte ohydą zaszłych faktów. Brześć odsłonił całą głębię nędzy moralnej, w jaką usiłowano Polskę stoczyć, ujawnił, lecz za jaką cenę! przepadła zgnilizny, która jamą rozwarła na polskie, chrześcijańskie czyhała sumienia. Brześć pokazał, że stoimy na samym, samiutkim kraju przepaści.



Smutny bilans mijającego Roku.  
Brak gotówki, pałki, noże i rewolwery...

A któż nas tam zawiódł? Któż winien temu, że nad Polską roztoczyła głęboka, czarna noc nędzy moralnej i fizycznej ciemne swoje skrzydła, które przyćmiły jasny odblask świetlistej smugi, idącej na świat poprzez wieki od szlachetnych, wzniosłych czynów zgasyłych pokoleń? Nie tylko ci, co całemu światu dostarczają najjaskrawszych sensacji, a wrogom powodów do obdzierania nas z czci i wiary, do przypuszczania ataków coraz zuchwalniejszych, coraz gwałtowniejszych na całość i niepodległość naszego państwa.

Naród nasz od lat niewolniczo znosi najcięższe obelgi, najgrubsze wyzwiska, rzucane mu w twarz. Naród nasz od lat cierpi gwałt i ulega narzucanej mu woli, woli nie dobrej, która pokój daje, lecz woli złej, co niepokój sieje i niezgodę, a państwu szkody przynosi i straty. Widzi to świat cały i wie o tem. A naród nasz — (widocznie nie wie, bo milczy).

Obudzili się odruchy, oderwały się głosy, które potępiły i przestrzegły naród przed tem, co Polskę hańbi, co grozi podkopaniem podstaw jej bytu, co narodowi niepowetowaną przynosi szkodę. Stwierdzili to ludzie uczenni, głęboko i poważnie zatroskani o przyszłość naszą, stwierdzili to pierwsi wychowawcy narodu.

Lecz dziś, gdy Polskę, gdy nas tak strasznie, tak nieludzko poharbiono, przynależało nam, za Korfantym, że „cały naród ponosi odpowiedzialność za najnowsze haniebne dzieje nasze“, bo „większość narodu składa się z neutralnych „bezpartyjnych“, tchórzli-

wych, wyzutych z odwagi cywilnej, dusz niewolniczych lub marnych zjadaczy chleba, tylko o jego kawałek się troszczących“.

Tych neutralnych, „bezpartyjnych“, tych uspijonych, o żołądek zatroskanych — budzić nam trzeba! Potrzeba nam, Młodym, z całą siłą, z całym wrodozonym nam zapalem, z zaparciem się siebie samych i spraw swoich — dla dobra ogólnej sprawy usilnie propagować w społeczeństwie hasła i wskazania, zawarte w deklaracji ideowej Obozu Wielkiej Polski, które, wszczepione w serce, umysł i rozum najszerzych warstw obywateli i w nich mocno ugruntowane, uczynią naród zdolnym do ujęcia w swe ręce spraw swoich, ażeby stał się panem swoich losów.

Potrzeba, aby wiara narodu polskiego — religja rzymsko-katolicka zajęła w państwie polskim przynależne jej stanowisko religji panującej.

Potrzeba, aby cywilizacja polska oparła się na przywiązaniu obywateli do pełnej chwały przeszłości Narodu, zachowaniu godności imienia Polski i Polaka. Trzeba wskazać masom uspijonych i tchórzliwych na obowiązki wobec Ojczyzny, trzeba ich przekonać, że dźwignie Polskę z przepaści nędzy wysoki poziom obyczajów, przede wszystkim w życiu publicznym, jak najmniej w prywatnym.

Zapanować winno w Polsce przeświadczenie, że, aby naród nasz stał się wielkim, musi zaistnieć surowa opinja publiczna, nie dopuszczająca do czynów, przynoszących narodowi hań-

bę i szkodę, czy to polityczną, czy moralną, czy materialną. Wtedy nie będzie w Polsce Brześciów, ni umów handlowych ni traktatów likwidacyjnych, ni zastawian mienia państwowego, nie będzie też ni Schachtów ni Trewiranów. Łękliwi, wyzuci z odwagi cywilnej winni uznać, że koniecznym jest dla dobra i wielkości Narodu, aby dusze obywateli wielkimi były, pełne odwagi i męstwa, gotowe do walki bezwzględnej przeciw wszystkiemu, co Naród rozkłada, osłabia i poniża.

O ile powiększycie dusze wasze, o tyle powiększycie państwo i granice — oto słowa które drogowskazem być winny dla nas. Tysiący wielkich dusz, milionów nieulekłych serc i dobrej woli dużo — potrzeba dziś w tę ciemną noc Polski, aby rychło nastąpiło jutro, promienne jasną, słoneczną zorzą!

Idzie świt. W młodych, płomiennych sercach zeschczone ideały Wielkiej Polski, ugruntowane miłością Ojczyzny i przenoszeniem Jej dobra ponad wszelkie inne, utrwalone zupełną służbą sprawie narodu — stworzą szeregi niewzruszone tysięcy wielkich dusz, ożywionych dobrą wolą, która daje pokój ludziom na ziemi.

Pierwsze szeregi stoją o świtanie w ordynku. Potrzeba, aby w południe skwarne, gdy robota będzie najmudniejszą, najbardziej znojną, szeregów tych były masy nieprzebrane.

Ci, którzy stoją w pierwszych szeregach, którzy pragną prawdziwie Wielkiej Polski, opartej na zasadach moralności chrześcijańskiej, „wytworzyć muszą wielki ruch moralno-polityczny, który usunie znowu w cień i zepchnie na dno wszystkie te żywy, jakie wskutek niedbalstwa, obojętności, sobokstwa i tchórzostwa naszego wypłynęły na powierzchnię naszego życia i jasną postać Polski chrześcijańskiej w oczach swoich i obcych opluwają; który rozwieje gęste mgły kłamstwa i fałszów historycznych i usunie z widowni naszego życia ludzi przewrotnych, ludzi złej woli“.

To nasze zadanie, to nasza praca na przyszły rok.

U progu roku nowego — „Młodzi ezuwajcie!“

A. Cz.

## Gruby łup.

Berlin, 30. 12. PAT.

Dziś przed południem w Moguncji dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Z nadjeżdżającego samochodu wyskoczyło na gle 2 osobników, uzbrojonych w rewolwery i steroryzowawszy funkcjonariuszów bankowych, wyrwali jednemu z nich puszkę, zawierającą 90 tys. marek, poczem jeden z napastników wraz z pieniędzmi odjechał natychmiast samochodem, drugi zaś, dawszy dwa strzały na postrach, zbiegł w niewiadomym kierunku. Za samochodem, który wiozł jednego z napastników, udał się szereg innych samochodów, jednak pościg nie dał żadnego rezultatu, gdyż wskutek nadzwyczaj ożywionego ruchu ulicznego, ścigany samochód znikł z oczu.

J. I. Kraszewski

## Brühl. CZASY SASKIE.

Powieść.  
(Ciąg dalszy).

Książę Lichtenstein, w całym znaczeniu wyrazu pan i dworak jednego z najstarszych w Europie domów panujących, miał fizjognomję do swej roli wybornie stworzoną. Słuszny, piękny, rysów szlachetnych, postawy pańskiej, grzeczny, miły, w oczach miał polski rozum i przebiegłość dyplomatycznej. Jakkolwiek Brühl niedawno miałem był szlachetką, dziś pierwszy minister spokrewnionego z austriackim domem państwa, mąż hrabianki Kolowrath, stał prawie z Lichtensteinem narówni. Miał jednak takt nie okazywać tego po sobie i z grzecznością tylko, ale z uszanowaniem, przywitał gościa.

Wymieniwszy słów kilka, wyszli do gabinetu. Książę podał mu krzesło i posadził go naprzeciw siebie.

— Wracam — rzekł — do wczoraj tak nieszczęśliwie przerwanej rozmowy. Mój drogi panie Henryku, zapewniam was, możecie się wszystkiego dobrego spodziewać od mojego dworu: tytułu, majątku, protekcji, opieki w każdym razie, ale musimy z sobą iść ręką w rękę, rozumieć się.

Brühl podał rękę natychmiast.

— Musimy iść ręką w rękę, — rzekł — tak jest; ale rąk naszych nikt nie powinien widzieć... najgłębsza tajemnica: inaczej wszystko to pryśnie jutro. Padnę ja, a ze mną ten, co wam jeden służy tu wiernie.

— Czyż wątpicie? — zapytał książę. — Moje słowo waży, jak cesarskie...

— Pierwszego mi starczy — podchwycił Brühl.

— Jestże to prawdą, możeż to być, ażeby Sułkowski miał jakieś myśli i plany na przyszłość? — spytał książę.

— To nie ulega wątpliwości.

— Ale nic określonego.

— A! — zawołał Brühl — określonego tak dalece, iż wiem, że się tyczy zajęcia Czech... Plan jest osnuty nie w myśli, ale na papierze...

— Wycie go widzieli?

Brühl się uśmiechnął tylko.

— Moglibyście go mieć? — dodał na gląco książę Lichtenstein.

Uśmiech ministra stał się jeszcze wyrazistszym.

Książę pochylił się doń i pochwycił go za obiedwie ręce.

— Jeśli mi dacie ten plan na piśmie, jeśli mi go dacie...

Zawahał się nieco.

— To tak, jakbym głowę moją dał w ręce księciu — odparł cicho Brühl.

— Ale spodziewam się, że moglibyście i ja mi powierzyć — przerwał Lichtenstein.

— Bezwątpienia, — mówił dalej minister — lecz, gdy plan będzie w rękach waszych, naówczas niema innej alternatywy: jeden z nas paść musi. Wiecie książę, jak król jest do niego przywiązany...

Lichtenstein porwał się z siedzenia.

— Ale my mamy królową, my mamy o. Guariniego, my mamy was i o. Voglera, i Faustynę! — zawołał szybko.

Brühl się uśmiechnął.

— Sułkowski ma słabość i serce królewskie.

— Prawda, że ludzie słabi bywają uparci, — odezwał się książę — lecz na słabych zawsze, powolnie i zręcznie działając, wpłynąć można. Nigdy nagle, bo ich słabość, którą czują sami, rodzi upór: należy ich tak brać, aby nie widzieli, że są wzięci, aby sądzili, że działają przez się sami. Od czegoż poczciwy o. Guarini!

— Sułkowski jest towarzyszem młodości króla, jest jego powiernikiem w tych sprawach, w których król nie zwierza się nikomu.

— Nie przeczę, że robota trudna: nie uznaję jej jednak niepodobną... — odparł Lichtenstein. — Ale ten plan? na Boga? widzieliście go? czytaliście go?

Niecierpliwą tę natarczywość księcia powstrzymał Brühl zimną twarzą i postawą.

— Pozwolisz książę, abyśmy mówili naprzód o warunkach.

— Z największą chęcią.

— Ubolewam nad tem, bo cenję Sułkowskiego z innych względów — mówił minister. — Jest przywiązany do króla, jest mu wierny; zdaje mu się, że Saksonję uczyni potężną, — ale, jeśli wpływ jego się zwiększy, ambicja może na niebezpieczne poprowadzić drogi. Sułkowski świętej naszej królowej ocenić nie umie, Sułkowski nie dosyć szanuje duchowieństwo...

— A, mój Brühlu kochany — przerwał Lichtenstein. — Ja go znam, jak wy, a może lepiej, bo się przede mną nie maskuje, znam go, gdy był z królem w Wiedniu.

— Sułkowskiego obalić potrzeba — rzekł Brühl stanowczo. — Więcej nie żądam nic, ale tego dla dobra króla i państwa wymagać muszę. Naówczas ja się potrafię utrzymać sam, a we mnie mieć będziecie najwierniejszego sługę cesarskiego domu.

— Ale ten plan? ten plan? — powtórzył Lichtenstein. — Daj mi go, na wswstko się zgadzam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KRONIKA.

© **Od redakcji.** Wszystkim naszym Czytelnikom życzymy wszelkiej pomyślności w Nowym Roku. Kalendarz jako bezpłatny dodatek do naszej gazety dołączamy do przyszłego numeru.

© **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** W Nowy Rok pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał p. dr. Podlaskowski, lekarz kasowy a w przyszłą niedzielę p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy.

© **Podziękowanie.** Oddział żeński tuż po gniazda „Sokola” składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim druhom i ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia gwiazdki sokolej, jak nie mniej tym wszystkim, którzy w niej zecenili wzięcie udział, a przedewszystkiem Przewie lebnemu księdzu proboszczowi Zakrysiowi za zaszczytne uroczystości swoją obecnością. Jednocześnie wyrażamy nasze podziękowanie druhowi J. Kaczyńskiemu (hotel „Dwór Wąbrzeski”) za bezinteresowne udzielenie swego lokalu i sali na wieczorek.

Kierownik oddziału żeńskiego Tow. Gimn. „Sokol”.

© **Przedstawienie amatorskie.** W dniu święta Trzech Króli urządza tuż Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Męskiej przedstawienie amatorskie oraz zabawę taneczną na sali p. J. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”).

© **Sprostowanie.** Zarząd Towarzystwa Ludowego prostuje niniejszym omyłkę, jaka się zakradła do spisu ofiarodawców na gwiazdkę Tow. Lud., ogłoszonego w numerze 152 „Gazety Wąbrzeskiej” z dnia 30-go grudnia 1930 r. Mianowicie p. K. Wietrzyński ofiarował nie 2 zł. jak mylnie podano lecz 5.00 zł.

© **Ślub.** We wtorek dnia 30. 12. 30 r. o godz. 11-tej przed południem odbył się w kościele parafialnym w Zieleniu ślub panny **Konstancji Tomkiewiczówny**, córki pp. Franciszka i Konstancji Tomkiewiczów z Małych Radawisk z panem **Władysławem Gołaszewskim** z Mlewa. Obrządku ślubnego dokonał Wbny ksiądz proboszcz Różycki z Zielenia.

Młodej parze ślemy na nową wspólną drogę życia: „Szczęść Boże!” — Red.

© **Alarm straży ogniowej.** W ubiegły poniedziałek około godziny 13-tej zaalarmowana została tuż straż ogniowa do pożaru, jaki wybuchł we dworze w Nielubiu. W 7 minut po alarmie straż ogniowa stała gotowa do wyruszenia, które się niestety opóźniło z powodu niemożności uzyskania koni do przewiezienia. Jak nas poinformowano, niejaki p. P., który miał obowiązek dostarczenia koni, podobno udzielenia koni odmówił, tak że musiano użyć koni magistrackich, i to dopiero po uzyskaniu osobnego pozwolenia od p. burmistrza. Na tem staraniu się o konie stracono 37 cennych minut, które straż ogniowa byłaby zużyła na miejscu pożaru dla opanowania rozszalałego żywiołu.

Należy stanowczo napiętnować niewłaściwe postępowanie jednostek, które swą złośliwością, jak np. w tym wypadku, odmową koni utrudniają straży ogniowej wypełnienie jej szlachetnych, a i tak już bardzo ciężkich, zadań.

Straż ogniowa wróciła z Nielubia od pożaru, o którym piszemy na innym miejscu, około godziny ósmej wieczorem do Wąbrzeźna.

© **Ważne zebranie Kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie** odbędzie się w niedzielę dnia 4-go stycznia 1931 r. w lokalu p. Klimka. Ze względu na ważne sprawy udział wszystkich członków konieczny.

Zarząd Kółka Rolniczego w Wąbrzeźnie.

© **Baczność inwalidzi wojenni!** Zebranie miesięczne miejscowego Kola Związku Inwalidów Woj. R. P. odbędzie się w niedzielę dnia 4-go stycznia 1931 r. o godz. 13.30 w lokalu p. Malskiego, ul. Grudziądzka nr. 5. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

© **W ostatniej chwili.** Inwalidzi, wdowy i sieroty! Pamiętajcie, że z dniem dzisiejszym upływa ostateczny termin zgłaszania roszczeń o przyznanie zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Po tym terminie już żadne zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione. Zgłoście się więc w ostatniej jeszcze chwili dla własnego dobra do: Zw. Inwalidów Woj. Rz. Polsk. Kolo Wąbrzeźno. Sekretarj: ul. Grudziądzka 2, Redlak sekr.

© **Kurs tkactwa artystycznego bez warsztatu.** Na początku nowego roku rozpocznie się kurs tkactwa artystycznego bez warsztatu. Opłata za kurs wynosić będzie 800 złotych. Zgłoszenia przyjmują oraz wszelkich informacji udzielają najpóźniej do środy dn. 31. 12. 30 r. ks. W. Wielewski, p. Wiktorja Orzechowska, ul. Poniatowskiego, p. Marja Sigurska, Rynek.

© **Obwieszczenie.** Na podstawie § 102 ustawy z dnia 16. III. 1930 r. podaje się niniejszym do publicznej wiadomości, że od dnia 1—14 I. 1931 r. włącznie jest wyłożony do wglądu spis poborowych rocznika 1910 w biurze Magistratu pokój nr. 4.

Każdemu pominiętemu w spisie poborowym lub niewłaściwie wpisanemu należy mankament ten natychmiast zgłosić Magistratowi.

Sprostowanie i uzupełnienie spisu poborowych może nastąpić jedynie na podstawie przedstawionych wiarogodnych dowodów.

Wąbrzeźno, dnia 22. 12. 1930 r.

(—) Schwartz, burmistrz.

© **W kinie „Dwór Wąbrzeski”** ukaże się dziś w środę oraz jutro, w Nowy Rok, o godzinie 5-tej po poł. i o 8.15 wieczorem na ekranie **Fred Tomson** w filmie „**Szczerzo złoty wąwóz**”.

Dziś po seansie wieczornym odbędzie się z okazji Sylwestra, jak również jutro, w Nowy Rok, **zabawa taneczna** z najprzeróżniejszymi urozmaieniami i niespodziankami. Niewątpliwie lokale „Dworu Wąbrzeskiego” zapełnią się tłumem gości, spragnionych rozrywki i przyjemnej zabawy.

© **Kino „Słońce”** wyświetla dziś o godzinie 8.30 wieczorem i w Nowy Rok o godzinie 5-tej po południu i o 8.30 wieczorem film p. t. „**Wiking**”, osnuty na tle starych północnych legend o tych najśmielszych żeglarzach świata, którzy podobno nawet dotarli do ładu dzisiejszej Ameryki jeszcze przed Krzysztofem Kolumbem.

Główne role w filmie tym kreują Paulina Sflarke i Donald Crisp.

Po kinie dziś, w wieczór sylwestrowy wielki dancing w dolnych salach. Przygrywać będzie nowozaangażowana orkiestra, znana już w Wąbrzeźnie z czasów poprzedniego swego pobytu, pod dyr. p. kapelmistrza Ostrowskiego.

### Wiadomości z powiatu.

**Nielub. — Pożar.** W ubiegły poniedziałek w południe wybuchł bardzo groźny pożar w tut. majątku. Powstał on przez niedopatrzenie przy ogrzewaniu ogniem zamurzonych rur w oborze przyczem zapaliła się słoma. Pożar przybrał bardzo groźne rozmiary, tem więcej, że na skutek silnego wiatru, podniecającego ogień, groziło niebezpieczeństwo przerzucenia się płomieni na sąsiednie budynki. Akcją ratowniczą utrudniał także brak dostatecznego zapasu wody na miejscu.

Do pożaru stawiły się wszystkie okoliczne oddziały straży ogniowej, a mianowicie z Nielubia, Trzcianka, Wąbrzeźna, Czystochlebia, Ryńska, Sosnowki, a nawet z Grudziądza, skąd została straż ogniowa wezwana telefonicznie. Wobec olbrzymich rozmiarów, jakie pożar zdołał przybrać, mogły skuteczną akcją dla zwalczania rozszalałego żywiołu rozwinać jedynie oddziały straży ogniowej z Grudziądza i Wąbrzeźna, gdyż przybyłe na miejsce oddziały z okolicznych wsi nie rozporządzały dostateczną ilością wężów do wody.

Inwentarz żywy w ilości około 70 sztuk bydła zdolano uratować, natomiast pastwą płomieni padła obora oraz nagromadzone w niej zapasy paszy dla bydła. Straty są wobec tego jeszcze stosunkowo niewielkie, wynoszą bowiem około 6000 złotych.

Na miejscu pożaru pozostała do samego końca straż ogniowa z Wąbrzeźna, która odjechała dopiero późnym wieczorem.

**Mlewo. — Złodzieje.** W ubiegłym tygodniu zakradli się do chlewu p. Rygielskiego złodzieje, najwidoczniej celem zdobycia świń na świąteczne frykasy. Złodzieje zostali jednak spłoszeni przez właściciela p. Rygielskiego, którego zbudziły szmer w podwórzu. Złodzieje ułotnili się i nie udało im się przywłaszczyć sobie upatrzonego już pewnie łupu.

**Grypa.** Gazety piszą, że wszędzie ludzie chorują na grypę. I naszej wioski choroba ta w tegorocznym pochodzie swoim po świecie nie oszczędziła. Mamy bowiem u nas liczne wypadki poważnych zachorowań na grypę.

**Naiwność ludzka** W naszej wiosce, jak również i sąsiednich naszej parafji, znajdują się jeszcze ludzie, którzy wierzą w rozmaite gwałty i zaklęcia, przepisywania „błogosławionych” listów itd. Obecnie podobno tacy naiwni mozołają się godzinami nad przepisywaniem następującego, pewnie „cudownego” listu: „Przysyłam go po kolei, przysyłam go dalej, aby nie ustał. Przepisujcie go dalej, jak go dostaliście, czterem osobom, którym błogosławieństwa życzę”. List ten powinien być wysłany w 24 godzinach.

Łańcuszek został zaczęty przez biedną dziewczynkę (Naprawdę biedną!) i musi iść wokoło świata. (No, no!) Osoba, która ten łańcuszek zatrzyma, nie będzie nigdy szczęśliwą, (A!), gdyż lekko jest łańcuszek związać. Proszę obserwować, co się dziać będzie (?) w 180 godzinach po wysłaniu listu (poco aż tyle godzin? — a dziać się chyba nie będzie nic groźnego, jak w Brześciu?) za doniesieniem (?) czterem osobom. Nieoczekiwane szczęście was spotka (Aha!).

List ten nie może być zatrzymany ani spalony. Podać go od ręki do ręki krewnym i przyjaciółom (obyś szczęśli!), dla których przyniesie szczęście i błogosławieństwo.”

I podobne bzdury ludzie przepisują! Dziwić się należy, że nie szkoda im czasu na zaprzętanie sobie głów podobnymi nonsensami i głupotkami! Dzisiejsza bieda wprowadziła niejednemu rozum odebrańczy mogła, ale chyba jednak ci naiwni, którzy „to” przepisują, opamiętają się. Bo ludzie śmieją się z nich już głośno.

**Srebrniki. — Zebranie młodzieży.** W drugie święto Bożego Narodzenia odbyło się po południu o godzinie 3-ciej na sali p. Modrzyńskiego zebranie tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Zebranie zaszczylił swą obecnością patron Stowarzyszenia ks. proboszcz Rogalski. Na zebraniu załatwiono szereg spraw bieżących, m. in. po sprawozdaniu zarządu przystąpiono do wyborów zarządu na rok przyszły, który został ponownie wybrany w starym, niezmiennym składzie, a mianowicie: prezes Bolesław Dejewski; wiceprezes — Paweł Budniewski; sekretarz — Paweł Kaufholdt; skarbnik — Czesław Zatorski; naczelnik oddziału p. w. — Bol. Różyński. Poza tem uchwalono urządzać w święto Trzech Króli wieczorek gwiazdkowy dla członków Stowarzyszenia na sali p. Modrzyńskiego.

**Czystochleb. — Kółko Rolnicze.** W niedzielę dnia 28 bm. odbyło się w lokalu p. Błondka walne zebranie Kółka Rolniczego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa p. L. Wiśniewskiego i wygłoszeniu prze-

zeń sprawozdania zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W wyniku wyborów zostali wybrani następujący pp.: Bronisław Kowalski — prezesem, Władysław Lotarski — wiceprezesem, Bolesław Ryngwelski — sekretarzem, Władysław Seweryniak — skarbnikiem. Następnie zebrani w serdecznych słowach wyrazili podziękowanie ustępującemu prezesowi p. L. Wiśniewskiemu za jego dotychczasową pracę dla Kółka Rolniczego i składali mu życzenia pomyślności i powodzenia w dalszym życiu i w dalszej pracy.

W Sylwestra, dnia 31. grudnia 1930 r., urządza Kółko Rolnicze na sali p. Błondka o godzinie 19-tej wieczorem pożegnalny swemu byłemu prezesowi. Na wieczorku tym będzie można także uiszczyć składki za rok 1930, które odbierać będzie jeszcze stary prezes p. Wiśniewski. Jest to więc ostateczny już termin ureulowania składek członkowskich.

Na wieczorku przyrząd będzie orgiestra 18 pułku ułanów.

## Budowa kolei śląsko-gdyńskiej, a koncert francuski Schneider-Creuzot.

Jak donosi „Gaz. Warsz.” (nr. 381), przedstawiciele koncernu Schneider-Creuzot oraz banku łońskiego, którzy w połowie b. miesiąca złożyli oficjalne oferty ministrowi komunikacji i ministrowi skarbu w sprawie sfinansowania budowy kolei Górny Śląsk — Gdynia, prowadzą obecnie narady ze swymi mocodawcami w Paryżu.

Główne rokowania u nas prowadził wiceminister komunikacji inż. Czapski, który przedstawił kontrpropozycje polskie. — Jak wiadomo, koncern francuski gotów jest przeprowadzić całą budowę kolei t. j.

zwrócić dotychczasowe wkłady oraz wykończyć zupełnie rozpoczęte budowy wzmian za prawo eksploatacji tej kolei na lat 50. W naszych stosunkach kolejowych byłby to wyłom zasadniczy.

Oferta francuska została przyjęta, zyciwiwie przez nasze czynniki rządzące. Wiadokami na tę transakcję tłumaczy się o publikowanie dekretu Prezydenta o utworzeniu przedsiębiorstwa kolei państwowych, a wiadomo, że temu wyodrębnieniu kolei w samoistne przedsiębiorstwo sprzeciwiał się przez długi czas minister spraw wojskowych.

## Znów dwie osoby zwróciły odznaczenia...

Warszawa, 30. 12. Tel. wł.  
Jak podaje „Robotnik”, wdowa po działaczu socjalistycznym p. Julja Gacowa otrzymała zawiadomienie, że Prezydent Rzplitej odznaczył męża jej śp. Szczepana Gacę. Krzyżem Niepodległości.

P. Gacowa odmówiła przyjęcia orderu i w liście do Komitetu Krzyża i Medalu

Niepodległości uzasadniła swą odmowę panującym systemem rządów, będącym w rażącej sprzeczności z idealami, o które walczył i za które cierpiał jej mąż.

Bolesław Limanowski również odmówił przyjęcia Krzyża Niepodległości i odesłał go zpowrotem.

## Bojkot towarzyski

na Uniwersytecie lwowskim. — Profesor nie podał ręki ministrowi.

Warszawa, 31. 12. Tel. wł.  
Według wiadomości, podanej przez „Gazetę Warsz.” (nr. 381) w gmachu Uniwersytecie Lwowskiego doszło do charakterystycznej sceny: Prof. T. nie podał ręki profesorowi nadzwyczajnemu K. Jeden z dwu profesorów obecnie piastuje tęke ministra.

Wiadomość o nieporozumieniu rozeszła się po mieście. Zdawało się, że zostanie ono zlikwidowane na drodze prywatnej, toteż duże poruszenie wywołały pogłoski, iż spr-

wa została skierowana na drogę... dyscyplinarną. Nie trzeba dodawać, że pogłoski te w kółach uniwersyteckich wywołały zrozumiałe wrażenie.

Prasa stołeczna dodaje, że osobistościami ze świata naukowego, o które chodzi w tym wypadku, są panowie: profesor Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie Władysław Tarnawski, oraz b. profesor tegoż uniwersyteu, a obecnie minister reform rolnych w rządzie plk. Sławka Leon Kozłowski.

## Czesi o położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce,

I polskiej — w Rzeszy.

Praga, 30. 12.

Dzisiejszy „Venkow” nawiązując do antypolskiej kampanji niemieckiej omawia na pierwszej kolumnie położenie mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce. Na podstawie danych cyfrowych pismo stwierdza, że szkolnictwo niemieckie w Polsce rozwija się odpowiednio do liczby mniejszości niemieckiej; przedstawia w dalszym ciągu sytuację kulturalną i ekonomiczną mniejszości niemieckiej, jako wysoce pomyślną. W przeciwieństwie

do tego, mniejszość polska w Niemczech nie ma prawie wcale własnych szkół i jest stale i systematycznie ograniczana w swych prawach.

Dowodem „wolności”, z jakiej korzysta w Niemczech mniejszość polska — kończy pismo — są znane napaści na polskie szkoły, polskich nauczycieli i obywateli niemieckich polskiej narodowości. Hasło Bismarcka „ausrotten” stosowane jest wobec Polaków w całej swej rozciągłości.

## Brutalny napad na biskupa.

Tak wygląda dusza niemiecka!

Berlin, 30. 12. 1930.  
Z Moguncji donoszą, że na biskupa Ludwika Marja Hugo dokonano w czasie świąt brutalnej napaści, w chwili, gdy biskup powracał pieszo z seminarjum do swej rezydencji. Z pobliskiego szynku wyskoczyła

nagle grupa pijanych indywiduów, którzy z obelżywymi słowami rzucili się na księcia Kościola. Jeden z napastników usiłował nawet uderzyć biskupa pięścią. W obronie biskupa stanęli towarzyszący mu duchowni.

## Gdy puste żołądki burczą...

Demonstracje bezrobotnych.

Katowice, 31. 12. Tel. wł.  
Wczoraj doszło tu do burzliwej demonstracji bezrobotnych. Zlikwidowała ją policja.

Drohobycz, 31. 12. Tel. wł.  
Bezrobotni urządzili wczoraj w mieście naszym manifestację. Interwencja policji zapobiegła możliwościom akcesów.

## Zamach na pociąg.

Szanghaj, 30. 12. 1930.

W południowo-zachodniej Mandżurji bandyci dokonali zamachu na pociąg, wywołując wykoślenie skutkiem którego 80 osób zostało zabitych, zaś 40. odniosło rany. Wielu podróżnych wagonów się żywcem w zamkniętych wagonach. Bandyci zrabowali pociąg i wprowadzili ze sobą około 20 osób w celu otrzymania okupu.

# Na progu Nowego Roku.

Staliśmy na progu Nowego Roku i zegnając rok stary, który przechodzi w mrok wieków, sumujemy wydarzenia, w tym roku zaszłe, poddajemy je ocenie i, przyjmując je jako przyczyny wydarzeń przyszłych, jakie na ich jeszcze niewątpliwie wyrosną, ustalić możemy w przybliżeniu to, co Nowy Rok nam przyniesie na froncie politycznym.

W nowy rok, który obecnie zegnamy, weszliśmy z „nowym” rządem p. Bartla, który jedno tylko miał zadanie: wyszukać kompromis, któryby przyczynił się do uchwalenia przez Sejm budżetu. Ten „ugodowy” rząd przetrwał do kwietnia. Choć w międzyczasie miały miejsce fakty, z ugodowości nic wspólnego nie mające, które nawet handytymem „sanacyjnym” nazwano (napad na pos. Trampczyńskiego), to jednak przynajmniej trzeba, że ten okres w porównaniu z następnym, który rozpoczął się od utworzenia rządu przez p. Sławkę, posiadał pewne cechy ugodowości, które się ujawniły w szukaniu zgody między pociągającymi rządu a prawem.

Z chwila, kiedy ówczesny Sejm dał rządowi t. z. „konieczność państwa”, budżet, weszliśmy w okres, który trwa po dziś dzień, a którego skutki tak dotkliwie dziś odczuwamy a w roku przyszłym niewątpliwie bardziej jeszcze odczujemy. Sejm, który w sierpniu został rozwiązany, spozstrzegł, że owa nieodmówiona „konieczność państwa” — budżet taki, jakim go „sanacja” zawsze podaje, jest rzeczą, która przyczynia się do zubożenia kraju, a co za tem idzie, do osłabienia państwa i zachwiania jego podstaw. Budżet, co zawsze twierdził Klub Narodowy, był zbyt wysoki na nasze stosunki. Na spozstrzeżeniu tej prawdy wyrosła zdecydowana opozycja, która swój pogląd wyraziła w szeregu rezolucyj i odezów. Niebezpieczeństwo, jakie grozi Polsce z powodu zbyt wysokiego budżetu, za którym równym krokiem podąża fatalna gospodarka państwowa, o której mówią sprawozdania Naczelnej Izby Kontrali Państwa, spozstrzegł cały naród, który naprawy gospodarki się domagał. Z zadowoleniem też przyjęto powierzenie dalszych losów państwa w ręce narodu, czego pozory nosiło rozpisanie wyborów. Do wyborów żywił kraj wielkie nadzieje i pokładał ufność, że ich wynik będzie odzwierciedleniem jego woli.

Niestety — stało się inaczej. Nie były to wybory wolne. Przyniosły one nam Brześć z wszelkimi okropnościami, terror i inne ciekawe zjawiska, które są kwestją sądu, a które w sumie podważyły podstawy moralne naszego państwa, poniżyły godność narodu w oczach zagranicy i wytworzyły stan, na którym obecnie oparł się dotychczasowy system rządzenia państwem. Naród nie mógł się w takich warunkach swobodnie wypowiedzieć i wobec tego, wybory nie ziściły pokładanych w nich nadziei. Na froncie gospodarczym pozostało bez zmian. Sfery rządowe wracały do wysokiego budżetu. Naprawy po „baterach Brześcia”, sławkach, buzdach itp. przedświatałkach spodziewać się niema co. Minione wybory są urąganiem rzeczywistości, co wie zagranica, która w ubiegłym już roku знаła właściwe nastroje w kraju i odpowiedni do tego darzyła nas zaufaniem.

W nowy rok wchodzimy, pogrążeni w trudnościach gospodarczych, poniżeni w oczach zagranicy, z pozorami państwa wyjątkowego, które ma większość sejmowa, pozwalającą rządzić państwem bez przeszkód. Ale i my i zagranica i ci, którzy w wyborach „zwyciężyli”, znają dokładny obraz narodu i jego życzeń. „Zwycięzcy” nie stworzyli żadnego aparatu, któryby mógł wykorzystywać owoce wychwalanego „triumfu”, lecz przeciwnie, pozostali uzbrojeni, tworząc rząd walki, a nie realnej i fachowej pracy. Ta okoliczność najwyraźniej przemawia za tem, że tylko pozory państwa wyjątkowego istnieją.

W nowym roku będziemy świadkami przykrych konsekwencji tego, co w roku minionym miało miejsce. Ale głos narodu słusnie się nie da. Głos narodu walkę toczyć będzie nadal z tymi, którzy go chcą przytłumić. Im dłużej walka ta trwać będzie, tem gorzej dla kraju i jego przyszłości. Ale w walce ustąpić wreszcie będzie musiał przed narodem ten drugi obóz.

W nowym roku bardziej jeszcze odczujemy nędzę gospodarczą, ujawnią się nam w groźniejszej postaci dokonane akty podważania moralności i prawa. Naród śledzić będzie pilnie przebieg tej walki, a życie zniszczy wreszcie tych, którzy na kraj przepaści nas prowadzą. Nowy Rok będzie ręką, który przyniesie nam wiele gorczy, ale niewątpliwie też przybliży upragniony koniec przemocy fizycznej, której drogi krwawo braterską się znać.

# Życzenia noworoczne „Gazety Wąbrzeskiej”.

Śmiejmy się, zanim ukaże się „sanacyjny” dekret, wzbraniający w Polsce śmiechu!

Polsce — Mojżesza, który wyprowadzi Żydów do „Ziemi obiecanej” — Palestyny.  
Panu Prezydentowi Rzplitej — „plebiscytowego” wyboru na dalsze 7 lat;  
Panu Piłsudskiemu — „federacyjnego” księstwa i panowania na Maderze;  
Rządowi — zburzenia Bast., pardon, Brześcia;  
Sprawiedliwości — „Mane, Tekel, Frazes”;  
Sanacji — rumieńców wstydu; oprawcom brzeskim — „radości życia”;  
P. P. S. — „legendy” o Piłsudskim.  
Stronnictwom Chłopskim — czapki z piór i „złotego rogu”;  
Chadecji pomorskiej — powodzenia w wyborczym totalizatorze;  
Narodowcom — „tysięcy walczynek”;  
Panu Wojewodzie — wyleczenia „Chrześniaka” z angielskiej choroby;  
Panu Staroście — „pacyfikacji” powiatu;  
Panu Burmistrzowi — dalszego urzędowania ze starą radą miejską;  
Miastu — mniej długu;  
Urzędującej Radzie Miejskiej — więcej wzajemnej adoracji;  
Panu kom. Biniasiówi — konika na biegunach;  
Policji Państwowej — litości;  
Panu Instruktorowi Rolnemu — niańki;  
Panu Komendantowi P. W. — Strzelca;  
„Głosowi Wąbrzeskiemu” — orderu „My pierwsza brigada”.  
„Depekowi” — niech go wrona kopnie;  
Bractwu Strzeleckiemu — celnych strzałów;  
Sokołowi — mocnych skrzydeł;  
Lutni — 19 marca;  
Powstańcom i Wojakom — zmartwychstania;

Podoficerom Rezerwy — awansów w rezerwie;  
Tow. św. Wincentego a Paulo — subwencji rządowej;  
Towarzystwu Ludowemu — szczęśliwego wyboru prezesa;  
Urzędnikom państwowym — „Ave, sanatia, morituri te salutant!”  
Straży Ogniowej — więcej trębaczy;  
Elektrowni Miejskiej — prawidłowych liczników;  
Kinom wąbrzeskim — wolnego wstępu dla bezrobotnych;  
Kasie Chorych — uzdrowiska dla sanatorów;  
Pałastrze — notarjatów.  
Sądowictwu — mniej spraw prasowych;  
Pow. Kasie Oszczędności — konta B. B. W. R.;  
Państwowemu Weterynarzowi — wypaśnięcia zarazy pyska i racic;  
Miejscowej sanacji — ćwiczeń nocnych w Zielęcu;  
Strzelcowi — bomb gazowych;  
Monopolowi Spirytusowemu — prohibicji;  
Pe-Pe-Ge — o, la, la;  
Rolnikom — otrzymania obiecanych pożyczek przedwyborczych;  
Rzemiosłu — dostaw rządowych;  
Kupiectwu — interesów gotówkowych;  
Restauratorom — wina z Madery po cenie tańszej;  
Bezrobotnym — pracy w własnej Ojczyźnie;  
Wszystkim Czytelnikom „Gazety Wąbrzeskiej” — błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku i wiary w lepszą przyszłość.

## Pogłębienie się kryzysu.

Instytut Badania Konjunktur Gospod. ilustruje zaburzenie w obrocie pieniężnym.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą: Przewidywane na miesiące zimowe zmniejszenie rozmiarów wytwórczości przemysłowej rozpoczęło się już w listopadzie. Obliczony z wyeliminowaniem sezonowości wskaźnik ogólny produkcji spadł ze 109,7 w październiku do 105,9 w listopadzie. W grudniu nastąpiła dalsza redukcja wytworzenia, na co wskazuje pewien ponadsezonowy wzrost liczby bezrobotnych. Zmniejszenie zatrudnienia nastąpiło we wszystkich gałęziach, związanych z ruchem budowlanym, oraz w przemyśle włókienniczym. W innych gałęziach produkcja utrzymuje się na ogół na dotychczasowym poziomie.

Silny spadek produkcji dóbr wytwórczych (ze 114,2 we wrześniu do 112,7 w październiku i do 107,9 w listopadzie), przy równoczesnym silnym spadku przewozów kolejowych tych dóbr (ze 102, we wrześniu do 90,9 w październiku i do 77,5 w listopadzie) tłumaczy się głównie zaburzeniami w obrocie pieniężnym i kredytowym, jakie wystąpiły we wrześniu i w październiku.

Spadek ten był dotychczas powstrzymany przez wypłacane w stosunkowo bardzo wysokich rozmiarach kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego. Kredyty te osiągnęły w sierpniu i we wrześniu nigdy przedtem niespotykaną rekordową wysokość (20,8 i 18,3 milionów zł), były utrzymywane na wysokim poziomie (15 milionów złotych) również i w październiku.

## SZANOWNI CZYTELNICY!

Wypadki „zajmowania” pism narodowych, a zwłaszcza „Gazety Wąbrzeskiej” powtarzają się coraz częściej. Niejednokrotnie bywa nawet tak, że „zajmuje” się pismo nasze za sprawy, o których innym wolno pisać. Ostatnio znowu spotkało nas „zajęcie” za poruszenie spraw Brześcia.

**SZAN. CZYTELNICY! Sanacja pragnie, abyśmy nie pisali o rzeczach, których wyświetlenia domagać się jest świętym obowiązkiem każdego uczciwego człowieka i każdego Polaka dbałego o to, aby w Ojczyźnie naszej zapanowała przedewszystkiem sprawiedliwość i poszanowanie godności ludzkiej, tej godności tak haniebnie dziś sponiewieranej.**

Sanacja lęka się, aby o jej licznych podłych sprawkach nie mówiono i dlatego chciałyby nas zmusić do milczenia.

Lecz — nie doczeka się tego!

My stanowiska swego nie zmienimy!

Nie zmienimy przedewszystkiem dlatego, bo czujemy za sobą poparcie olbrzymiej rzeszy zwolenników na Pomorzu, którzy wiedzą, że również ich obowiązkiem jest starać się z wszystkich sił, aby ta reduta, jaką jest prasa narodowa na Pomorzu nie upadła.

Każdy z naszych Czytelników odczuwa, iż w tym krytycznym czasie i on stoi jako żołnierz na posterunku narodowym, z którego mu nie tylko zejść nie wolno, ale z którego obowiązany jest rozpowszechniać hasła narodowe.

Odpowiedzią na sanacyjne gnębienie niechaj będzie tem żywsze popieranie prasy narodowej.

Niechaj każdy z dotychczasowych naszych zwolenników uważa sobie za punkt ambicji zjednanie z początkiem nowego roku nowych czytelników prasie narodowej.

Będzie to najskuteczniejsze poparcie narodowych dążeń, najlepsza odpowiedź dla sanacji i najwymowniejsza zachęta dla nas do dalszej walki w imię szczytnych ideałów narodowych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY WĄBRZESKIEJ”.

ku. Skoro jednak suma wypłaconych kredytów tego rodzaju spadła w listopadzie do 7,3 milionów złotych, stan zatrudnienia w budownictwie i w gałęziach z niem związanych uległ również redukcji.

Redukcja stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, która się rozpoczęła z końcem października, okazała się konieczną z powodu niedostatecznego zbytu tkanin w sezonie jesiennym, znacznie niższego od przewidywanych obrotów. Zarówno przemysł jak i handel włókienniczy liczyły na dalszy wzrost obrotów w sezonie jesiennym; w związku z tem rozmiary produkcji tkanin były stopniowo zwiększane, poczynając od lipca. Zamiast jednak spodziewanego zwiększenia obrotów, nastąpiło ich zmniejszenie, które poza pewnymi przesunięciami w normalnej sezonowości obrotów, pozostawało we wrześniu i w październiku w związku z zaburzeniami w obrocie pieniężnym, później zaś było wynikiem powstrzymywania się ludności miast od dokonywania zakupów z powodu ogólnego skurczenia się obrotów i wzrostu bezrobocia, oraz zmniejszenia się siły nabywczej ludności rolniczej, wywołanego dalszym spadkiem cen ziół, a przedewszystkiem pogorszeniem się warunków i możliwości zbytu artykułów produkcji hodowlanej. Niedostateczne zapasy tkanin wiosennych i letnich na składach stwarzają jednak możliwości rozszerzenia produkcji na nadchodzący sezon wiosenny.

Położenie rolnictwa doznało dalszego zaostrenia. Przesilenie na rynkach zwierzęcych, a zwłaszcza trzody chlewnej dotyka przedewszystkiem głównego źródła przychodów drobnego rolnictwa, które, jak dotąd, dzięki elastyczności potrzeb i gospodarce częściowo naturalnej, operowało się stosunkowo skutecznie od gospodarstw folwarcznych kryzysowi zbożowemu. Należy przypuszczać, że udział rolników w obrocie gospodarczym kraju został zredukowany na czas dłuższy.

Pogorszenie się konjunktury w rolnictwie pociągnęło za sobą zwiększenie się trudności finansowych rolników, a w konsekwencji wzrost protestów wekslowych. We włókiennictwie, pomimo znacznych trudności zbytu, można dotychczas mówić conajwyżej o zatrzymaniu się dotychczasowej silnej poprawy wypłacalności.

Wkłady w bankach warszawskich i poznańskich wykazały w listopadzie dalszy spadek, który jest związany głównie z trudnościami finansowymi rolników; spadek ten był jednak w listopadzie mniejszy, niż w październiku.

W bankach śląskich, łódzkich, krakowskich i lwowskich zauważono dalszy wzrost wkładów, nieco silniejszy w listopadzie niż w październiku. Wyjątkowo silny wzrost wkładów nastąpił w kasach oszczędności. Wzrost nastąpił częściowo wskutek powrotu wkładów, wycofanych w poprzednich miesiącach. Pomimo ustania leżaurowania walut obcych; na co wskazuje spadek kursu banknotów dolarowych poniżej kursu dewizy dolarowej, rezerwy kruszcowo-walutowe Banku Polskiego wykazały dalszy spadek, który się tłumaczy splaceniem pewnych długów państwowych i bankowych, częściowo w związku z nadejściem terminów płatności, częściowo zaś w związku ze ściąganiem należności przez banki francuskie, wywołane przejściowymi trudnościami na tamtejszym rynku pieniężnym.



święta malarza.

„Namaluj jeszcze trochę sosu — gęsiną nie powinna być za sucha!”

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Wszystkim moim Szan. Klientom życze — —

Szczęśliwego

Nowego Roku

K. i W. Ziętak

w 1 skład białatów.

Zapisz się na członka Czerw. Krzyża.

# Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

Dziś w środę (Sylwestra) o godz. 5-tej i 8,15 i w czwartek (Nowy Rok) o godz. 5-tej i 8,15 wiecz. ukaże się na ekranie

**Fred Thomson** we filmie

**„Szczerozłoty wawóz“**

W Sylwestra i Nowy Rok po kinie na wielkiej sali

## Zabawa Taneczna

— — Tańce konkursowe o nagrody. W dolnych lokalach — —

**D-A-N-C-I-N-G** dla gości hotelowych.

Od 12-tej do 1-szej poncz i pączki gratis. Sala dobrze ogrzana. Wszystkich uczestników zaprasza **Gospodaż.**

UWAGA: Orkiestra powiększona.

# KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem” właściciel Fr. Szymański.

W środę, dnia 31 grudnia 30 r. [w Sylwestra] o godz. 8,30 wiecz. i w czwartek, dnia 1 stycznia 31 r. [w Nowy Rok] o g: 5-7 i 8,30 w.

## „WIKING“

Niezapomniane dzieje najsłynniejszych żeglarzy świata Wikingów. Role głów: Paulina Sztarke, Donald Crisp i tysiące statystów. Do tego słiczny nadprogram i nowy tygodnik.

Następny program:

## „POGANIN“

z Romanem Nowarro.

Zapowiadamy:

## MATKA ZIEMI

czyli „Po zachodzie słońca” realizacji Murnaua.

Uwaga: Nowa orkiestra znanego nam kapelmistrza Ostrowskiego przygrywać będzie ściśle do obrzru. Po kinie wielki dancing w wszystkich dolnych ubikacjach.

# Na sezon myśliwski



pierwszorzędne gatunki w. 711

## nabojów

wszelkiego kalibru „Pocisk”, „Luxus” i „Normal” oraz inne fabrykaty dobrej roboty, proch dymny i bezdymny przybitki oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca **Fr. Balcerski, Wąbrzeźno.**

### Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 5 stycznia 1931 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

## jarmark na konie.

Spęd zwierząt racicowych (bydło rogate, świnie i owce) z powodu zarazy jest zakazany.

Schwarz, burmistrz.

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę

## Dosiego Roku

**Fr. Balcerski**  
handel żelaza.

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę — —

## Dosiego Roku

W 14 **Fr. Czubala** skład cukierków ul. Kolejowa 1.

**OPCYSKI**  
KŁAWIOL

Szczęśliwego Dosiego Roku

Gościom oraz Sympatykom moim życzę

## „Grand Café“

B. Błaszowski

Wszystkim Szan. Odbiorcom, Życliwym i Znajomym życzę

## Dosiego Roku

**W. Markuszewski**

Szczęśliwego NOWEGO ROKU

wszystkim Szan. Odbiorcom, Życliwym, Znajomym życzę

**L. Leśniewicz** Drogerja pod Koroną.

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy wszystkim swoim Odbiorcom i Znajomym

**W-16**  
**Wincenty Lewandowski**  
skład kolonialny

Wszystkim swoim Szan. Klientom życzę

## Dosiego Roku

**St. Żuralski**  
Skład bławatów.

Dosiego Roku

wszystkim Szan. Odbiorcom, Życliwym i Znajomym życzę

**Jan Hoffmann**  
Skład kolonialny.  
Rynek 26. W 27.

Zakopane pensjonat „Janówka”

pokoje ciepłe, pierwszorzędna kuchnia warszawska, ciepła woda, łazienka, ceny umiarkowane. Telefon 648. (2924)

Wszystkim moim Klientom i Znajomym życzę

## Dosiego Roku!

**Franciszek Kopczyński**  
mistrz siodlarski ul. Kościuszki 2.

Wszystkim moim Klientom i Znajomym

## DOSIEGO ROKU

**Jan Kaczyński**  
(wł. Hotelu „Dwór Wąbrzeski”).

## Kawa palona

1/4 funta 60 gr.

**Jan Hoffmann**  
Rynek 26. W 18

Uczeń krawiecki potrzebny od zaraz lub później.

**W. Krajewski**  
mistrz krawiecki Wąbrzeźno, ul. Pomorska 1.

Wszystkim Szanownym Odbiorcom, Życliwym, Znajomym życzę

## Dosiego Roku!

**Stefan Klimek.**

Szczęśliwego Nowego Roku

życzy swojej Klienteli

**ANDRZEJ NAST**  
Skład kolonialny.

Hotel Pod Białym Orłem Hotel urządza tradycyjnie, jak rok rocznie w Sylwestra

## Wielką noc Sylwestrową

Tańce we wszystkich ubikacjach. Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp tylko dla stałych gości o godz. 12-1 w nocy

## PONCZ i PĄCZKI.

## Maszyny do pisania

używana lecz w dobrym stanie kupię zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Gazety Wąbrzeskiej”.

Wszystkim moim Klientom najserdeczniej życzę

## Szczęśliwego Nowego Roku!

**Grzegórczyk**  
Skład kolonialny i delikatesów.

Wszystkim Bywalcom Kina oraz Szanownej Klienteli **szczęśliwego**

## Nowego Roku

Kino „Słońce” i Hotel „Pod Białym Orłem”.

**Fr. Szymański**

## Pasza treściwa

z mieszanki d-2734

śrutu seya „rzepakowego otrąb pszennych” korzystnie po zł 24, — za 100 kg. z magazynu oddaje

**Zygmunt Hozakowski**  
Toruń Mostowa 12  
Tel. 67. 68. Tel. 67. 68.

Wszystkim moim Szan. Klientom życzę

## Dosiego Roku

**J. Pruchniewski**  
„Drogerja pod Lwem”

Wszystkim Szan. Odbiorcom życzę

## Dosiego Roku

**Feliks Wiśniewski**  
Skład delikatesów ul. Kościuszki.

Posadzkę parkietową wyborowej jakości, absol. suchą z ułożeniem, — lub bez, dostarcza —

**Fabryka Parkietu,**  
Inż. G. Chojnacki Sp. z o. p. „Reda”  
Pomorze-Tel. 5. k855